Nr. 151. **Kraków, dnia 7 Lipca — Wtorek.** **Rok 1885.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	30 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Z nowem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

półrocznie:

w miejscu	10 złr.
z przesyłką pocztową	12 „
w państwie niemieckiem	14 „

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową	6 „
w państwie niemieckiem	7 „

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia c. k. koncesyonowane biuro expedycyi **(Silberstein) w hotelu Saskim** przy ulicy Sławkowskiej dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w biurze tem zaprenumerują.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc, z przesyłką pocztową, po **50** centów tygodniowo.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Panna Felicya“** — pióra znakomitej autorki Waleryi Marrené (Morzkowskiej).

Układy handlowo-cłowe z Węgrami i nowela cłowa.

Jak wiadomo ze wzmianki, umieszczonej przed trzema dniami w rubryce „Przegląd polityczny“ mają się d. 7 bm. rozpocząć układy między ministrami węgierskimi a austyackimi w Wiedniu o zawarcie nowej ugody cłowo-handlowej między obu połowami monarchii a zarazem o ułożenie zgodne i jednobrzmiące nowego projektu do noweli cłowej, który w jesieni w obu parlamentach ma być przedłożony.

Pierwsza z tych spraw, a raczej grupa spraw będzie prawdopodobnie bez trudności i wielkich targów obopólnych załatwioną; inaczej ma się rzecz z drugą sprawą, bo ułożenie projektu zależy nie tylko od obopólnej zgody na sposób klasyfikowania towarów, mających tak odmienne znaczenie ekonomiczne w obu połowach monarchii, ale głównie od jednomyślnego zapatrywania się na stosunek całej monarchii do zagranicy, a szczególnie do Niemiec, od czego znowu wyznaczenie opłat cłowych zawisło. Idzie tu o to, czy cała monarchia ma wobec nowej polityki cłowej, inaugurowanej przez ks. Bismarka, zachować się wspaniałomyślnie, bez chęci odwetu, a ze szkodą własnych ekonomicznych interesów, spuszczając się na przyszłą równą wspaniałomyślność sąsiada, czy też biorąc odwet patrzeć wyłącznie własnego dobra, nie oglądając się na sąsiadów, tak, jak oni się na Austro-Węgry nie oglądali.

Jakie w tej mierze zdanie panuje w każdym z dwóch gabinetów, trudno to wiedzieć dzisiaj, a dzienniki, używane przez rządy do rozgłaszania zapatrywań obu gabinetów, objawiają zdania wręcz odmienne. *Buda-Pest. Corr.*, uważana za organ ministerstwa węgierskiego, skłania się wyraźnie ku wspaniałomyślnemu sposobowi traktowania tej sprawy i liczy na zmianę zapatrywań w usposobieniu ks. Bismarka, pisze bowiem między innemi:

„Można z góry z pewnością przypuszczać, że członkowie przyszłej konferencyi ministeryalnej, przedewszystkiem zastanawiać się będą nad tem, jak się ukształtują w latach następnych stosunki naszej monarchii do Niemiec. Bezwzględnie muszą oba rządy naprzód wiedzieć, czy i nadal toczyć nam przyjdzie wojnę cłową z północnym sąsiadem, gdyż w takim razie musiałaby być ustanowioną taryfa cłowa zupełnie inna od tej — którą ustanowionoby w razie przeciwnym, wedle naszego zdania dla obu stron o wiele korzystniejszym, a nawet przez księcia Bismarka w ostatnich mowach do bardzo pożądanych zaliczonym. Jeżeli niemiecki kanclerz ma istotnie zamiar wejść z nami w ściślejszy stosunek ekonomiczny, (a chcemy temu wierzyć, pomimo obustronnych doświadczeń z ostatnich czasów,) toć nie jest to bynajmniej niemożebnem, jak to jawnie i chętnie twierdzą zwolennicy tendencyjnych pogłosek. Oczywiście, że o związku cłowym między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem z powodu różnicy w systemie podatkowym, nawet myśleć nie można; ale układ cłowy, który na zewnątrz przedstawiałby oba państwa w postaci związku cłowego mógłby powstać bez wielkich trudności, przyczem mogłaby istnieć wewnątrz między temi państwami granica cłowa, a wzajemne ich interesa wyrównałyby się przy pomocy odpowiedniej taryfy różniczkowej. Tym sposobem oba państwa mogłyby opanować cały ruch handlowy, zwłaszcza ku wschodowi kierowany, występując wobec Wschodu, wprawdzie nie jako wspólny, ale jako jednakowo zorganizowany obszar cłowy. Samo przez się rozumie się, że w takim wypadku mocarstwa najbardziej uprzywilejowane nie mogłyby korzystać z zastrzeżeń, zawartych w układzie między Austro-Węgrami a Niemcami. Gdyby się jednak okazało, że nie ma najmniejszej nadziei, aby Austro-Węgry i Niemcy doszły do takiego między sobą porozumienia, natenczas musiałyby oba rządy tem szybciej zgodzić się co do szczegółów noweli cłowej, mającej przyjść pod obrady ciał prawodawczych zaraz z początkiem jesieni, aby nas obronić od szkody i gdzieby było potrzeba, uciec się do środków odwetowych“.

Cóż wobec tej enuncyacyi sądzić o przemówieniu urzędowem sekretarza stanu w węgierskiem ministerstwie handlu, p. Matlekovicsa, — który przed dwoma tygodniami wyraźnie wypowiedział hasło „rozumnego egoizmu“ twierdząc, że z powodu egoistycznej polityki ekonomicznej w Niemczech spada na Austro-Węgry poniekąd wzajemny obowiązek nałożenia — ile możności — jak najwyższych ceł na wszelkie towary, pochodzące z Niemiec? Czegóż się spodziewać w najbliższej przyszłości? Czy odpowiadając pięknem na nadobne prowadzić zawziętą wojnę cłową z Niemcami, z któremi na polu polityki zagranicznej żyje się w serdecznej przyjaźni? Czy też wszelkiemi ofiarami starać się okupić spokój i tym sposobem uprosić sobie może pewne ustępstwa ze strony Niemiec za honor zawarcia z nimi traktatu handlowego problematycznej wartości?

Na powyższy artykuł *Buda-Pester Corr.* odpowiada również półurzędowy organ wiedeński *Fremdenblatt* w duchu wręcz odmiennym, przypominając usiłowania, podejmowane ze strony Austryi w latach 1880 i 1882 w celu nawiązania życzliwych stosunków z Niemcami na polu handlowem.

Wszelkie te zabiegi nietylko spełzły na niczem, ale na każdy głos, zmierzający do zbliżenia się, odpowiadano ze strony Niemiec coraz ostrzejszym tonem w wyborze i stosowaniu środków handlowo-politycznych. „Kto o tem pamięta — pisze dalej organ wiedeński — ten może śmiało twierdzić, że kierownik polityki niemieckiej nie myśli nawet o zaniechaniu dotychczasowego kierunku swej polityki handlowej. Po zamknięciu graniey dla bydła austryacko-węgierskiego, nastąpiła walka na polu taryf kolejowych a wreszcie zaprowadzenie ceł od zboża i drzewa. Ten ostatni środek, zaproponowany i co rychlej wprowadzony był przez ks. Bismarka właśnie w przekonaniu, iż nim najwięcej zaszkodzi interesom austryacko-węgierskim, boć kanclerz niemiecki wie dokładnie, że korzyści, spodziewane dla gospodarstwa rolnego i leśnego w Niemczech, nie dadzą się osiągnąć nawet za lat kilka, mimo to za żadną cenę nie da się skłonić do zmiany swoich postanowień. Poznały to dobrze oba gabinety, tak austryacki jak węgierski; dlatego wszelkie dalsze pokuszenie się w tej mierze uważają za niepotrzebne i według naszej informacyi, przy mających się rozpocząć naradach nad przyszłą polityką cłową, przewodnią wskazówką będzie tak samo wyłącznie „zdrowy egoizm“.

Inny poważny dziennik węgierski, mający notorycznie bliskie stosunki z gabinetem, mianowicie *Pester Lloyd*, powtórzywszy wywody swego węgierskiego kolegi, dodaje od siebie uwagę, iż według jego informacyi do projektu o jakimś związku cłowym z Niemcami na przyszłej konferencyi nie będzie nikt przywiązywał innego charakteru, jak chyba czysto akademicki. A dalej pisze: „W Węgrzech nie ma nikogo zdrowo myślącego, ktoby wojnę cłową z sąsiedniem państwem uważał za pożądaną, lub choćby tylko za nieszkodliwą. Zresztą obie połowy monarchii są w tej sprawie w zupełnej z sobą harmonii tak co do zapatrywań, jak i co do celów. Wojna cłowa została nam narzuconą, i dlatego wszelkie zamierzone środki z naszej strony mogą mieć tylko charakter obronny. Powrót do prawidłowo uregulowanych stosunków traktatowych, byłby powitany z wszelkiem zadowoleniem, jednak od tego bardzo jeszcze daleko do związku, jaki *Buda-Pester Corr.* niejasno projektuje. Nawet powierzchowne rozpatrzenie się wykaże, na jakie olbrzymie ofiary tak polityczne jak i handlowe musiałaby się monarchia narazić na wypadek zawarcia podobnego związku...“

Jakie przekonanie i jaki kierunek ostatecznie objawi się w projekcie do noweli cłowej, nad którą właśnie rozpoczną się narady, pożądanem jest, by nasi delegaci zechcieli zawczasu rozpatrzyć się w tej sprawie, tak doniosłej nietylko dla całej monarchii, ale szczególnie dla Galicyi, by uchwalenie tej noweli w Radzie państwa nie zaskoczyło ich tak, jak to bywało z nowelą o podatku gorzelnianym itp.

Zarazem niechaj zwrócenie uwagi na tę sprawę będzie podniętą dla naszych Izb handlowo-przemysłowych, by dokładnie, szczegółowo i co rychlej wypracowały swoje zdanie i wysłały do ministerstwa. Byłoby też pożądanem, gdyby i Towarzystwa rolnicze odezwały się w tej sprawie.

Sprawy krajowe.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

Wydział krajowy wystosował był do p. ministra sprawiedliwości memoryał z żądaniem, aby dla ostatecznego przejrzenia planu terytoryalnego podziału kraju, uchwałą sejmową z dnia 29 maja 1875 przyjętego, upoważnił tutejsze naczelne władze sądowe do wzięcia udziału w utworzyć się mającej przez Wydział krajowy, wspólnie z politycznemi władzami, mięszanej komisyi dla wygotowania nowego podziału kraju na powiaty sądowe i administracyjne. Zarazem przypomniał Wydział krajowy potrzebę utworzenia nowych sądów powiatowych.

Co do nowych sądów, p. minister zapewnił Wydział krajowy, że sprawy tej nie spuszcza z oka. Obecnie w toku są pertraktacye urzędowe, celem utworzenia nowych sądów powiatowych w Żabnie i Podwołoczyskach. Główne żądanie Wydziału krajowego, to jest utworzenie komisyi dla przygotowania nowego generalnego planu podziału terytoryalnego, nie wydało się p. Ministrowi sprawiedliwości wskazanem. Szczegółowe zmiany w istniejącym podziale terytoryalnym dokonywują się od wypadku do wypadku, ogólna zmiana zaś byłaby ze względu na potrzebę ustalenia stosunków i na połączone ze zmianą taką wydatki, niepożądaną. Sprawa zakładania ksiąg gruntowych, na której rychłem dokonaniu tak wiele krajowi zależy, mogłaby tylko uszczerbek ponieść, to jest, doznać zwłoki w razie podjęcia nowej ogólnej zmiany.

Pan minister spraw wewnętrznych, ze stanowiska administracyjnego, przyłączył się zupełnie do opinii p. ministra sprawiedliwości, oświadczając, że jeżeliby w istniejącym podziale kraju na powiaty okazały się pewne zmiany niezbędnemi, to mogłoby to nastąpić na podstawie szczegółowych dochodzeń od wypadku do wypadku. Osiągnięcie zupełnej zgodności powiatów politycznych z okręgemi reprezentacyj powiatowych, na co Wydział krajowy w przedstawieniu swojem nacisk położył, uznaje p. minister spraw wewnętrznych pożądanem. Jednakże do celu tego dążyć należy przedewszystkiem w ten sposób, ażeby okręgi reprezentacyi powiatowych zastosowane zostały do zmienionych granic powiatów politycznych. W nielicznych zapewne wypadkach, w których, ze względu na wspólne przedsiębiorstwa i zakłady okręgu reprezentacyi powiatowej, szczególnie ważne powody stałyby na przeszkodzie wydzieleniu pojedynczych miejscowości z tegoż okręgu, nie omieszka ministerstwo uwzględnić ile możności słusznych życzeń reprezentacyi krajowej, skierowanych do przywrócenia dawniejszego podziału na powiaty polityczne, o ile także ministerstwo sprawiedliwości użyczy potrzebnego w tej mierze pozwolenia swojego.

Celem łatwiejszego i spieszniejszego przeprowadzenia dochodzeń w powyższym kierunku, mogło by być bez trudności uzyskane ponowne przedłużenie udzielonego rządowi ustawą krajową z dnia 13 lutego 1879 upoważnienia do zmian w odgraniczeniu okręgów reprezentacyj powiatowych.

Co do podniesionych szczegółowo w przedstawieniu Wydziału krajowego trudności, jakie wynikłyby z przydzielenia niektórych gmin do okręgu utworzonego z dniem 1 stycznia b. r. nowego sądu powiatowego w Bieczu, zwróciło ministerstwo spraw wewnętrznych uwagę, że jeszcze przed otrzymaniem tego przedstawienia poczyniło stosowne zarządzenia, celem uchylenia tych trudności. Jest też obecnie w toku sprawa przydzielenia miejscowości Święcany, wcielonej z dniem 1 stycznia 1885 do okręgu sądu powiatowego w Bieczu i starostwa w Gorlicach, napowrót do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Jaśle.

Podając odpowiedź ministerstwa do wiadomości Wydziału krajowego, prezydyum namiestnictwa dodało, że w danych wypadkach, jeżeli chodzić będzie o przydzielenie pewnych gmin do nowych okręgów sądowych, nie omieszka porozumieć się z Wydziałem krajowym, przed wniesieniem sprawy do ministerstwa.

Ziemie polskie.

Warszawski Dniewnik w Nr. z 1 lipca podaje w wstępnym artykule co następuje: „W Nr. 122 *Wileńskiego Wiestnika*, umieszczony jest artykuł na wskróś pesymistyczny o obecnem położeniu prawosławia i rosyjskiej sprawy w Zachodnim kraju. W owym artykule przytoczono różne fakta charakteryzujące owo położenie, a na podstawie tych faktów wyprowadzono wywody, które gdyby były prawdziwemi, powinnyby oczy otworzyć każdemu Rosyaninowi i zmusić go do działania w tak ważnej dla Rosyi prowincyi, jaką jest kraj Zachodni. Lecz czy prawdziwemi, czy wiernemi są owe smutne wywody? Nie powątpiewamy prawdziwości słów *Wileń. Wiest.* gdyż nie publikowałby rzeczy nie stwierdzonych, lecz czy wierne jest przypuszczenie, iż smutny dla nas stan, który opisuje, rozciąga się na cały kraj Zachodni?

„Niedawno, bo w Nr. 100 autor tego artykułu donosił, że w Kalwaryi (pod Wilnem) wieśniacy katolicy uczęszczają do monasterów, i że modlą się w cerkwiach rosyjskich, dziś zaś przyznaje *Wileń. Wiestnik*, że doniesienie to było fałszywe i przedstawia nam rzecz w zupełnie innem świetle. Pokazuje się, że wszyscy wieśniacy modlą się na polskich książkach, chrzczą dzieci swoje w obrządku katolickim, każdy przyznaje się, że jest twardym katolikiem a w rzeczy samej są oni prawosławni. Autor artykułu zaprasza, aby wejść do cerkwi rosyjskich w tych guberniach, a przekonać się można, że tam wszystko idzie najgorzej, zwłaszcza w powiatach dziśnieńskim, oszmiańskim, wileńskim i święciańskim, gdzie rosyjscy wieśniacy nie umiejący czytać, modlą się, powtarzając za katolikami modlitwy, po polsku, i gdzie ich autor widział noszących katolickie krzyże, różańce i szkaplerze, wieśniaczki rosyjskie, noszące pasy św. Antoniego, tj. znak, że należą do katolickiego bractwa.

„Otóż co o tych bractwach pisze autor przytoczonego artykułu: Księża polscy, pomiędzy licznemi środkami obałamucenia ludu rosyjskiego używają także bractw, które wzbudzają gorącą wiarę i dają duchowną pociechę. Chcący wstąpić do bractwa religijnego, zapisuje się do różańca, szkaplerza lub do paska św. Antoniego, jak powiadają włościanie i tym sposobem dostają się pod wpływy księży i pobożnych sąsiadów szlachty i katolików włościan. Gdy prawosławni włościanie *zapisują się do bractwa*, księża polecają im spełnianie różnych prawideł katolickiego obrządku. Włościanie prawosławni w wyżej wspomnianych powiatach zachowują posty nie według rytuału prawosławnego lecz katolickiego; w środy jedzą mięso a w soboty poszczą; święta katolickie prawosławni obchodzą w kościołach i pracują w dzień naszych wielkich prawosławnych uroczystości.

„W dalszym ciągu *Wileń. Wiestnik* skarży się na jarmarki urządzane przy kościołach katolickich, które przeciągają się czasami dwa i trzy dni. — Prawosławni ciągną na jarmark, gdzie uczą się religii katolickiej i dają ofiary na polskie kościoły, na msze święte, biorą udział w procesyach, w chóralnych narodowych hymnach. W czasie jarmarków cerkwie prawosławne stoją pustkami.

„Jakież przyczyny — woła *Warsz. Dniew.* — popchnęły lud rosyjski pod wpływy katolicyzmu, a względnie polonizmu, gdyż drugi bez pierwszego nie mógłby się „rozwielmożnić“, jeśli wolno użyć tego polskiego wyrażenia? *Wileńskij Wiest.* wyjaśnia to zjawisko tem, że władze państwa rosyjskiego, oddziaływując choć stanowczemi ale oderwanemi środkami, nie były w stanie zniszczyć ciągłych usiłowań znacznej

RYCHTER i SZYMAŃSKI.

Wspomnienia pośmiertne.

Na cmentarzu warszawskim przed tygodniem w tym samym dniu, kiedy w Krakowie składano do grobu ulubieńca tutejszej publiczności, dobrze zasłużonego artystę dramatycznego, śp. Józefa Szymańskiego, — grzebano również głośnego we wszystkich dzielnicach Polski, jednego z najznakomitszych artystów, śp. Józefa Rychtera. Dziwną losu koleją mistrz i uczeń — bo uczniem Rychtera był Szymański, zmarli jednego dnia. Śmiercią swą obaj zadali wielki cios ubogiej polskiej sztuce dramatycznej, w szeregach jej pracowników czyniąc wyłom trudny do powetowania.

Stanowiska ich w artystycznej hierarchii nie były równe, ale też i różnice wieku znaczne. — Rychter urodził się w roku 1820. — Szymański blisko dwadzieścia lat później. Zawód sceniczny rozpoczęli obaj po 18 roku życia, w różnych rzecz prosta czasach, lecz także obaj w jednej wędrownej trupie aktorów. — Rzecz dziwna, iż przed wstąpieniem do teatru obaj także pracowali w zawodzie aptekarskim.

Przed przeszło czterdziestu laty jeden z najznakomitszych w Polsce znawców teatru, Hilary Meciszewski, wyrzekł był o Rychterze z powodu ówczesnych już tryumfów jego na scenie krakowskiej, iż: „z drzewa takiego jak Rychter, robieni bywają prawdziwi artyści“. Z biegiem lat słowa te nabrały proroczego niemal znaczenia. — Rychter nie tylko usprawiedliwił, lecz przewyższył pokładane w nim nadzieje, bo zdołał stać się nie tylko prawdziwym, lecz niepospolitym artystą; potęgując wrodzony talent sumienną pracą, wzbił się na wyżyny sztuki, gdzie nielicznych, paru zaledwie znalazł towarzyszy.

Rozpocząwszy zawód w wspomnianej trupie Chełchowskiego, obok najznakomitszego dziś polskiego tragika Jana Królikowskiego, w której również poczesne zajmował miejsce zasłużony jubilat Aleksander Ładnowski, w krótkim stosunkowo czasie umiał Rychter wynieść się po nad otoczenie tak, iż grywając przeróżne role, zarówno tragiczne jak i komiczne, szybko, szturmem niemal zdobył sobie uznanie publiczności i pierwsze między kolegami stanowisko.

O utalentowanym młodzieńcu najpoważniejsi znawcy nie umieli powiedzieć, który dział ról jest mu najwłaściwszym. — W owych czasach grywał już Rychter główne role w dramatach Szekspira, Szyllera, Wiktora Hugo, a jednocześnie zbierał laury w kreacyach Fredrowskich: „Jowialskiego“ i „Geldhaba“. Nie można mniemać, jakoby tylko niewyrobiony smak artystyczny ówczesnej publiczności zadawalniał się interpretacyą tak różnych ról w grze Rychtera — przeciwnie, publiczność polska w czterdzieści lat później, na schyłku życia artysty podziwiać go była zmuszoną zarówno w Szekspirowskim Szylloku, jak i w „Benecie“ Fredry. — Dwulicowość ta natury talentu artysty, nie opuściła go aż do ostatnich dni; a kto wie, czy nie była ona jedną z przyczyn wewnętrznych rozterek, niezgody z samym sobą, niezadowolenia zarówno z siebie, jak i z całego otoczenia, które to uczucia, przy dobrem w gruncie sercu zmarłego, dominującemi były w całem pasmie jego życia.

Pomyśleć tylko: jednego dnia artysta gra rolę przejmującą go do głębi — rozdrażniony nerwowo nastraja się on drugiego dnia do wesołości, którąby widzom udzielić się zdołała. Poważnie traktując swoje obowiązki, czuje sam pewne braki, pewne niedokładności w jednej lub drugiej roli, tymczasem ten i ów z towarzyszów zawodu, ten w jednym, ten w drugim kierunku, zdobywają sobie uznanie i droższe nad wszelkie drukowane oceny gry — oklaski publiczności. Którą pójść drogą wśród tej Scylli i Charybdy? Wzruszać, czy rozśmieszać tylko — skoro za jedno i drugie jednakim płacą oklaskiem? Oto pytania artystów — a szczęśliwy, kto wcześnie da sobie stanowczą odpowiedź, kto z chłodną rozwagą zdoła ogarnąć wszelkie swoje moralne i fizyczne dane i zdecydować się na jedną tylko drogę.

Umysł i temperament Rychtera najzupełniej nie były skłonne do refleksyi. Stanowczej decyzyi nie powziął on nigdy w tym względzie i chwiał się w wyborze drogi — aż do śmierci, chociaż nie można wątpić, iż wyłącznie tragikiem zbyt trudno przyszłoby mu zostać.

W młodym wieku, zawcześnie nawet może, bo nim zdołał zebrać zasób wiedzy, niezbędny na przyszłość, rozpoczął Rychter zawód w niezwykle sprzyjających okolicznościach i z najpomyślniejszemi wróżbami. Zasobny tylko górującym talentem, młody adept sztuki, dostawszy się po wędrówkach na prowincyi na najpierwszą polską scenę w Warszawie, w krótkim czasie zasłynął jako niezrównany przedstawiciel typów kontuszowej polskiej szlachty. — Sukces zdobyty przez Fredrę „Zemstą“, dzielił Rychter w Warszawie jako najdoskonalszy cześnik „Raptusiewicz“. Nazwisko Fredry i Rychtera było na ustach zarówno inteligencyi jak i niezliczonych tłumów publiczności uczęszczającej do teatru. Polski Molier, Fredro, dopełnił miary ówczesnych powodzeń Rychtera, umiejąc ocenić jego talent i nagradzając go upominkami, wzbudzającemi zawiść kolegów, lub też zaszczytnemi pismami, które zmarły artysta chował i cenił, jako najdroższe pamiątki.

Zawiść, jaką pałają ku sobie pracownicy na niwie dramatycznej sztuki, staje się jakoby czemś wrodzonem, nieodłącznem od chwili wstąpienia na deski sceny. Ulegają jej wszyscy w nierównej tylko sile. Czasem jest ona dźwignią talentu jako szlachetna emulacya, częściej jego grobem i przyczyną ugaszenia owej iskry zapału, jaką młodzieniec ma w swej piersi, wstępując na deski sceny. Jak ospie ulega jej niemal każdy. Jedni żółkną z zawiści tej, z czasem stając się „zrozpaczonymi“ i dając za wygranę wszelkim nadziejom zwycięztwa — inni jako antydotu przeciw truciźnie używają wszelkich sposobów obniżania w opinii szczęśliwych rywali, czy rywalek — inni wreszcie, z bólem w sercu oczekują biernie szczęśliwszych okoliczności — i jak mahometanie ufają przeznaczeniu z wiarą, iż ono samo bez ich interwencyi kiedyś ich uszczęśliwi. Rychter zawiści tej miał wiele, lecz była ona motorem jego pracowitości i dźwignią talentu. Nie w jego było mocy umysłem zapanować nad tem uczuciem tak, aby utrzymać równowagę chociażby tylko na zewnątrz.

Zawistnym nawet być musiał.

Kolosalny talent i sumienna praca nie zdołały sprawić, ażeby on tylko jedynie i wyłącznie doznawać miał pieszczot kochanki — publiczności, ażeby bez podziału był jej ulubieńcem. Obok niego byli równie szczęśliwi czasem mniej godni, często chwilowi tylko kochankowie, lecz rywale tacy drażliwemu usposobieniu artysty wiele sprawiali przykrości. — Nie umiał on ukrywać wewnętrznych bólów, zbyt często jawnie wyśmiewał słabe strony przeciwników — w ferworze dostawało się cierpkie słowo i owej kochance — publiczności, a najwięcej już i najostrzej karani byli ci, którzy dopuszczali pierwszego lepszego szczęśliwca do ubiegania się o względy tej publiczności i sami dopomagali powierzając „dobrą rolę“.

Taki sposób postępowania musiał przysporzyć zmarłemu wielu niechętnych, którzy w miarę lat w otwartych nieprzyjaciół się zmienili. Przykra to dola być dla towarzyszy chodzącem niezadowoleniem, a jednocześnie głównym taksatorem zdolności i skłonności, wreszcie świadkiem często niezasłużonych, lub lekko nabytych względów publiczności. Takim wszakże był Rychter i takim pozostał do zgonu. Dla zwycięztwa nad przeciwnikami, wkraczał w ten dział sztuki, w którym tryumfy ich uważał za niezasłużone, lecz zwyciężał nie zawsze — nie codziennie. Po latach walki wszakże zdobył sobie poważne i godne zazdrości stanowisko, na którem spocząłby każdy, tylko nie niespokojny duch Rychtera.

Czas jakiś pełnił obowiązki reżysera, nauczyciela młodego pokolenia artystów w teatrach warszawskich. — Z uczniów swoich, którymi i słusznie chełpić się lubił, zna Kraków Antoninę Hofmanową i Józefa Szymańskiego. Szymański pod każdym niemal względem był antitezą swojego mistrza.

Posiadał on pewną pogodę ducha, usposabiającą do wesołości; — w ostatnich latach zazwyczaj spokojny, w obejściu dystyngowany, usłużny dla kolegów, bez wszelkich podejrzeń ku komukolwiek, otwarcie wypowiadający swoje myśli, najmilszym umiał być towarzyszem. Z ust jego nie wyszła nigdy tak powszednia w świecie artystów skarga

liczby duchownych i świeckich propagatorów katolicyzmu i polonizmu, działających w siebie, pod ręką i nie natrafiających na bezustanny opór organów władzy. Według *Wil. Wiest.* jedna z najbliższych przyczyn wskazanego złego leży w pokątnych polskich szkółkach, utrzymujących się w wielkiej ilości i do tej pory, wskutek niedostatecznego czuwania policyjnej gminnej władzy, zostających przy największej części w rękach katolickich, lub prawosławnych tylko z nazwy. W końcu ludność kraju oplątana jest siecią polskiej sprawy, podtrzymywanej przez najgłówniejszych agentów — księży.

„Kościół polski nie zgubił jeszcze duszy ludu rosyjskiego, lecz obełamucił i przygotował teren dla swego panowania nad ludnością naszą i to do takiego stopnia, że jeszcze kilka kropli tej trucizny a puhar się przepełni i wszyscy staną się dla nas wrogami.

„Czy w istocie złe jest tak wielkie a wróg tak potężny, jak mówi szanowny organ? — zapytuje *Warszawskij Dniewnik*. — My zaś możemy na podstawie smutnych doświadczeń zapytać: czy znowu gotuje się nowy jakiś zamach na nas lud, a że w dziennikach rosyjskich znowu częściej spotykamy się z prawosławnemi jękami boleści?

Przed paru dniami zjechała do Warszawy komisya wysłana z Petersburga w celu zajęcia się reorganizacyą Banku polskiego, który jak wiadomo, jedyną był jeszcze instytucyą polską w Kongresówce zachowaną przez naszych „urządzicieli". Pierwszą czynnością owej komisyi, będzie zbadanie sposobów mogących być użytemi korzystnie dla carstwa przy wykonaniu ogólnych przepisów o kantorach rosyjskich. W takim też sposób; Bank polski, który w długoletnim swym rozwoju cieszył się historyczną i finansową powagą za granicami Polski, dziś, mocą pogwałconych już ostatecznie praw narodowych staje się prostą filią petersburskiego banku kantorem rosyjskim. Komisya ma wydać także opinią, jakie wydziały mają być urządzone w nowym kantorze; urzędnicy będą zapewne zorganizowani na modłę moskiewskich kantorszczyków i prykaszczyków; wydział likwidacyjny i wekslowy zapewne zupełnie inne aniżeli poprzednio będą miały znaczenie, wisdomo bowiem, jakie usługi wielkie oddawały kupcom i przemysłowcom polskim, dla których właściwie Bank polski powstał. Dla skrócenia terminu reorganizacyi, komisya ma ostatecznie zbadać, czy nie byłoby możebnem przelać sumy pobrane na weksle bez ostatecznej likwidacyi, coby bezwątpienia przyspieszyło przemianę samoistnego Banku na filię petersburskiego kantoru.

Bank państwowy dla szlachty rosyjskiej uzyskał carskie zatwierdzenie 15 czerwca, jak wiadomo zatwierdzone w Ostatnich wiadomościach. W tej sprawie *Now. Wremia* pisze: „W rozporządzeniu tyczącem się Banku szlacheckiego, zwraca uwagę na siebie jedna luka, a właściwie jedno wyrażenie, które może postawić działalność Banku w sprzeczność z niektóremi ogólnemi zasadami naszej państwowej polityki. Powiedziano bowiem, iż działalność Banku ziemskiego szlacheckiego, nie rozciąga się, li tylko na Finlandyę, gubernie Królestwa Polskiego i Nadbałtyckie. A kraj zachodni, w szczególności gubernie północno i południowo-zachodnie? Działalność Banku szlacheckiego rozciąga się i tam na podstawie ogólnego rozporządzenia. Otóż to leży nieporozumienie. Należy przypomnieć wszystkie środki rządowe i ducha ogólnej polityki rosyjskiej tyczącego się właścicieli ziemskich tych guberni. Właściciele ziemscy tam są z gruntu Polakami i ten stan posiadań pomimo silnej rusyfikacyi. Jeżeli więc Bank będzie działał w tych stronach, wówczas działanie to będzie sprzeczne z podstawą właściwej naszej polityki i z uszczerbkiem głównych jej zasad. W tem leży rzecz, abowiem w tamtych krajach nie popierać obywateli polskich (polscy obywatele, to jest cała szlachta), albowiem element rosyjski mógłby zająć wtedy ostatnie miejsce. Polska szlachta będzie korzystała z wygodnego i taniego kredytu, a rosyjscy właściciele pozostaną z niczem — jak bywało. Ograniczone są w tych guberniach prawa dla Polaków, którym nie wolno nabywać własności ziemskiej, Bank więc będzie ograniczał prawa Rosyan w pożyczkach i przedaży dóbr dlatego, że niewiele jest właścicieli Rosyan. Bezsprzecznie, że ta niezgodność z polityką, jest niezmiernie wielkiej wagi."

Nowoje Wremia zatem widocznie życzy sobie, żeby Polacy wykluczeni byli od możności korzystania z bankowego kredytu, czy to wprost, czy w ten sposób, żeby działalność Banku nie rozciągała się na „zachodnie gubernie". W tym drugim wypadku jednak i rosyjscy właściciele w tych prowincyach byliby pozbawieni tego kredytu. Jak rząd wyjdzie z tego dylematu, zobaczymy. W każdym razie charakterystycznem jest, że jak tylko wydaną zostanie jaka ustawa, dzienniki rosyjskie z całą skwapliwością szukają, czy nie ma w niej czego, coby mogło wyjść na pożytek Polaków, a wskazują rządowi na tego rodzaju „luki".

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lipca

Z Welehradu otrzymaliśmy wczoraj późnym wieczorem następujący program:

„Wiadomości o chorobach zaraźliwych stanowczo mylne. Zebranie liczne z Moraw. Polska w zaledwie 20 Polaków. Ss. i Serbowie Łużyccy. Uroczystość ma charakter wyłącznie kościelny. Nieudanie się pielgrzymki polskiej zasmuciło bardzo Welehrad."

Wychodząca w Würcburgu *Oesterr. Corresp.*, która bywa dobrze poinformowaną o zajściach w austryackiej prasie, donosi, że zamiar zjednoczenia klubu prawego środka (Hohenwart) z klubem środka (Liechtenstein) coraz więcej zyskuje gruntu. Niemieccy konserwatywni posłowie pragną tego zjednoczenia, wszakże pod warunkiem, żeby w klubie Hohenwarta wybrany został wiceprezydentem ks. Alfred Liechtenstein, albo inna odpowiednia osobistość z pomiędzy klubu alpejskich, któryby specyalne życzenia niemieckich konserwatystów reprezentowała wobec ministerstwa w klubie i w komisyach. Okoliczność, iż w klubie Hohenwarta życzenia niemieckich konserwatystów nie zawsze były odpowiednio uwzględnione, spowodowała utworzenie klubu Liechtensteina. Ale wzgląd na jedność partyi i na wymagania taktyki parlamentarnej, nakazuje połączyć się. W ciągu lata odbędą się zapewne narady w tym przedmiocie.

Tyle *Oesterr. Corr.* Co do nas, szczerze oświadczamy, że nie bardzo bylibyśmy radzi takiemu zjednoczeniu. W klubie Liechtensteina wiemy zbyt wiele jest żywiołów, niechętnych nam sprawom krajowi, które mogą szkodliwie wpływać na życzliwy nam klub Hohenwarta.

W Pradze czeskiej odbył się proces grupy socyalistycznych robotników, a powodu związków i korespondencyi z anarchistami. Skazani zostali górnicy: Józef Paszek na 18 miesięcy, Wacław Schmied na 12 m., Marya Hora na 6 m. i krawiec Antoni Kolarz na 3 tygodnie ścisłego aresztu. Znaleziono u nich między innemi fotografię Stellmachera z zapisaną na niej przysięgą na zemstę.

Dotychczas nie zdradził gabinet londyński niczem swoich zamiarów w sprawie afgańskiej. Berlińska *Kreuz Ztng* stara się uchylić zasłonę, okrywającą zamiary lorda Salisbury, i podaje czytelnikom treść rozmowy między jednym ze swych współpracowników a pewnym dyplomatą angielskim. Na zapytanie dziennikarza, czy Rosya ma prawo rozszerzać swe posiadłości azyatyckie aż do zatoki perskiej, odpowiedział ów dyplomata: „Bezwątpienia! Zamiar taki jest ze wszech miar chwalebnym, jeżeli Rosya postępować będzie przy tem szczerze i otwarcie, jeżeli wprost powie, czego żąda i jeżeli przytem zgodzi się na zachowanie pewnych gwarancyj. Polityka lorda Salisbury polega na zapewnieniu Anglii trwałej przewagi i bezpieczeństwa wobec jej zewnętrznego i wewnętrznego pokoju. Zachowanie go zależy od Rosyi. Gdy Rosya uważać będzie obecną chwilę za stosowną do wypowiedzenia wojny, to z pewnością nie zdoła jej od tego powstrzymać groza przygotowań angielskich, bo w tym razie lord Salisbury nie ulęknie się grozy położenia, lecz wystąpi z całą odwagą swych przekonań i z wszystkiemi zasobami, jakiemi Anglia rozporządza.

Na zapytanie, czy wojna byłaby w takim razie nieunikniona, odpowiedział dyplomata, iż rząd angielski nie miałby żadnych obaw. Cała Anglia jest przekonaną, że najpewniejszą rękojmią pokoju jest stanowisko i śmiała polityka zagraniczna. Z tych słów ostatnich wnosić, mimo to, że gabinet torysów nie przypuszcza w Londynie, żeby przyszło do wojny z Rosyą. Jeżeli rozmowa, którą przytaczamy, w istocie się odbyła, należy poczytać ją za wynurzenie zdania dyplomaty, który jest przekonanym, że Rosya przygotowawszy się do wojny, przestraszy się w ostatniej chwili stanowczego wystąpienia Anglii.

Pod przewodnictwem kardynała **Manninga** odbył się **meeting**, na którym uchwalono popierać usiłowania ligi, zawiązanej w celu zbierania funduszów na obronę kraju. Kardynał Manning przemawiał gorąco za ścieśnieniem węzłów, łączących kolonię z krajem rodzinnym, i wzywał obecnych do budzenia narodu z uśpienia i do porzucenia systemu oszczędności, zgubnej dla wojskowych sił państwa.

„Wojna — rzekł kardynał Manning — jest potrzebą, gdy niesprawiedliwość panuje na ziemi. Człowiek powinien siebie i kraj własny bronić przeciw napadom. Nie zapomnijcie, że Tamiza, rzeki Mersey i Humber, jakoteż i zatoka Forth ponętnemi byłyby dla nieprzyjaciela".

Uchwalono rezolucyę, wzywającą do utworzenia kompanii lokalnych, złożonych z marynarzy i żołnierzy do obsługi torpedów.

Paryskie dzienniki rewolucyjne chwalą się, że 150.000 wyborców paryskich poprze program wydany przez **centralny komitet rewolucyjny**. Program ten obejmuje zniesienie konkordatu, oddanie kopalni, kolei żelaznych, dóbr kościelnych i klasztornych pod zarząd państwa; zaprowadza wybieralność sędziów; obala prawo spadkowe w linii bocznej; w miejsce podatku konsumcyjnego zaprowadza bezpośredni podatek progressywny, a wreszcie znosi armię stałą. Dzienniki umiarkowane z lekceważeniem mówią o tym programie, z tem większym naciskiem podnoszą go pisma konserwatywne. *National* utrzymuje, iż należałoby się dziwić, gdyby wszyscy próżniacy, truciciele i zbóje nie zgodzili się na program, ułożony przez kierowników rewolucyjno-socyalistycznego stronnictwa.

Król **Alfons** XII udał się, jak nam już o tem doniosło biuro telegraficzne, we czwartek zeszłego tygodnia do **Aranjuez**, ażeby się naocznie przekonać o szerzeniu się cholery. O godzinie 7 rano kazał król zaprządz do powozu i nie mówiąc nikomu o celu swej podróży, udał się w towarzystwie swego adjutanta na dworzec kolei. W chwili odejścia pociągu poznał króla naczelnik stacyi, który chciał już przygotować wagon królewski, gdy go król powstrzymał od tego. Wiadomość o odjeździe króla szybko się rozeszła po mieście. Po jakimś czasie otrzymał Canovas del Castillo następujący list: „Odjeżdżam do Aranjuez, gdyż zaraza zawitała tam do mego domowego ogniska; nie bierzcie mi tego za złe; nic w tem dziwnego, że spieszę do mych żołnierzy i do mego ludu, który ugina się pod brzemieniem nieszczęścia. Życzliwy wam *Alfons.*"

Mówiąc o ognisku domowem, miał król na myśli słynny pałac w Aranjuez, gdzie rodzina królewska spędza co roku kilka tygodni. Cholera przybrała w tem mieście, liczącem 9000 mieszkańców, zatrważające rozmiary. Gubernator Madrytu, przybywszy do Aranjuez, zastał u wyjścia z dworca kolei 4 trupy, leżące na bruku. Przechodząc ulicami miasta nieraz natrafiał na podobny widok. Zaraza obrała sobie główne siedlisko w koszarach.

Sprawy szkolne.

(Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie).

Z początkiem października b. r. rozpocznie się stopniowa przemiana krakowskiej akademii przemysłowo-technicznej, na „c. k. wyższą szkołę przemysłową".

Pierwsza ta w kraju naszym instytucya tego rodzaju ma ważne przed sobą zadanie. Winna ona dostarczyć krajowi techników-przemysłowców, nie stojących wprawdzie na tym stopniu wykształcenia, jakie nabywa ukończony uczeń szkoły politechnicznej, lecz dostatecznie uzdolnionych do samodzielnej pracy **praktycznej** w zakresie **budownictwa, przemysłu mechanicznego** lub **chemicznego**.

Stosownie do tego zadania, dzieli się nauka w wyższej szkole przemysłowej na trzy wydziały czyli szkoły fachowe:

1) Szkołę budownictwa.
2) Szkołę mechaniki.
3) Szkołę chemii technicznej.

W każdym z tych 3-ch wydziałów nauka trwa lat cztery. Pierwszy kurs, wspólny dla wszystkich trzech wydziałów jest niejako przygotowawczym, następne zaś trzy są kursami fachowemi.

Na pierwszy kurs mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 14-ty rok życia i okażą przy egzaminie wstępnym wiadomości takie, jakich się wymaga od uczniów, wstępujących do 4-tej klasy szkół średnich.

Na pierwszym kursie a po części i na wyższych kursach, będą wykładane przedmioty, do ogólnego wykształcenia należące, jakoto:

Język polski i niemiecki, historya i geografia, matematyka, fizyka, chemia, geometrya i rysunki.

W wyższych kursach fachowych, stosownie do obranego zawodu, będą słuchać uczniowie następujących przedmiotów fachowych, z których wymienia się tylko najważniejsze, wskazujące kierunek i stopień wykształcenia, zamierzony w szkołach fachowych:

1) W szkole budownictwa:

Budownictwo (konstrukcya i projektowanie), technologia materyałów budowlanych, nauka o stylach i formach architektonicznych, rysunki ornamentów i modelowanie.

2) W szkole mechaniki:

Mechanika teoretyczna i stosowana, konstrukcya maszyn, technologia mechaniczna.

3) W szkole chemii:

Chemia ogólna i analityczna, mineralogia i geognozya, technologia chemiczna. Ćwiczenia w pracach laboratoryjnych.

Nauka powyższych przedmiotów fachowych będzie miała kierunek praktyczny i zastosowany do potrzeb krajowego przemysłu. W technologii chemicznej i mechanicznej przeto będą traktowane najobszerniej fabrykacye, mające u nas najwięcej widoków rozwoju, jakoto: Wyroby przemysłu naftowego, gorzelnictwo, piwowarstwo, cukrownictwo, garbarstwo, młynarstwo, przędzielnictwo, tkactwo, fabrykacya maszyn i narzędzi rolniczych i t. p.

Wobec usiłowań, zmierzających do rozbudzenia przemysłu krajowego, wobec przepełnienia, jakie panuje w innych zawodach, wątpić nie można, że ukończeni uczniowie wyższej szkoły przemysłowej znajdą daleko prędzej i łatwiej pole do pracy i sposób do życia, niż uczniowie innych szkół. W 18 lub 19 roku życia mogą oni już rozpocząć karyerę praktyczną i w krótkim stosunkowo czasie osięgnąć niezależne i pod względem materyalnym korzystne stanowisko — a zarazem przyczynić się do rozwoju przemysłu i bogactwa krajowego.

Zanim zostaną ogłoszone szczegółowe programy (oczekujące jeszcze zatwierdzenia władz wyższych) podaje dyrekcya Akad. przem. techn. niniejsze wskazówki do publicznej wiadomości i uprasza redakcye wszystkich pism krajowych, aby zechciały powtórzyć niniejsze zawiadomienie, a zarazem z prośbą do dyrekcyi szkół, aby zawiadomienie to, które im osobno przesłane będzie, w stosowny sposób do wiadomości uczniów podały i w razie potrzeby objaśniły.

Kraków, dnia 1 lipca 1885.

Dyrekcya c. k. Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie.

Kronika.

Kraków, 6 lipca

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie jutro o godzinie $9^1/_2$ msza św. za spokój duszy Zygmunta Augusta.

Kolonie wakacyjne. W ostatnim numerze wspomnieliśmy o wyjeździe pierwszej partyi 20 dzieci krakowskich na kolonie wakacyjne. Wyjazd nastąpił po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Krzyża, po którem ks. Martyński w serdecznych słowach przemówił do dziatwy, błogosławiąc ją na drogę. Rodzice, nauczyciele i nauczycielki, tudzież członkowie komitetu Tow. kolonij wakacyjnych, odprowadzili dziatwę na dworzec kolei, skąd dziewczęta pod opieką p. Orzechowskiej, a chłopcy p. Polaczka, odjechali do Zabierzowa. P. Kazimierzostwo Grabowscy i p. Kulczykowska odprowadzają dzieci, ażeby na miejscu, w Rudawie i Siedlcach, zająć się ich pomieszczeniem. Miły był widok rozpromienionych twarzyczek dziatwy, która może po raz pierwszy dozna rozkoszy wakacyjnych na wsi.

W sierpniu ma być wysłaną druga partya z 20 dzieci — komitet wszakże nie ogranicza tej liczby i w razie, **gdyby się znalazły fundusze**, gotów jest wysłać i więcej. Czy się znajdą? Ktokolwiek widział radość wysłanych w sobotę dzieci, i rozumie wysoką doniosłość kolonij wakacyjnych pod względem fizycznego i moralnego wychowania, serdecznie pragnąć musi, ażeby się znaleźli jeszcze szlachetni dawcy, którzyby umożliwili wysyłkę większej partyi.

Władze akademickie w Uniwersytecie Jagiell., zatwierdzone przez ministerstwo na rok szk. 1885/6: rektorem prof. dr. Łepkowski; dziekanami fakultetów: prof. drowie Spis, Fierich, Blumenstok i Rostafiński; delegatami do Senatu: prof. drowie Lenkiewicz, Zoll, Jakubowski i Janczewski.

Obraz Matejki przedstawiający śś. Cyryla i Metodego, a który miał służyć za feretron pielgrzymce naszej do Welehradu, złożony został w skarbcu katedralnym na Wawelu. Oglądać będzie go można jutro we wtorek i we środę od 2 do 5 popołudniu.

Izba notaryalna w Krakowie ogłasza konkurs celem obsadzenia posady opróżnionej w Wojniczu przez śmierć Teofila Chwaliboga.

Z stypendyów, wakujących w II półroczu br. szkolnego a rozdanych przez Wydział krajowy przypadły na uczniów w Krakowie następujące: Z fundacyi Stupnickich i Jankowskich złr. 300 otrzymał Jan Breański z II roku medycyny. Z tejże fundacyi złr. 200 Marcin Burtan z 6 klasy gimnazyum III. Z fundacyi śp. Samuela Głowińskiego po złr. 157 cent. 50 Henryk Dawidowicz z III r. praw, Wincenty Daniec z II r. praw, Adolf Kuhn z III r. medycyny. Z fundacyi śp. Jana Żurakowskiego złr. 157 cent. 50 Eugeniusz Karchesy z III r. medycyny.

Ślub. W kościele N. M. Panny odbył się w sobotę ślub p. Wiktora Łempickiego koncepisty przy starostwie w Wieliczce z panną Maryą Sobieniewską. Ks. biskup Dunajewski błogosławił aktowi ślubnemu i przemówił do nowożeńców od ołtarza.

Na miejsce wiecznego spoczynku złożono wczoraj zwłoki ś. p. Tomasza Floroczyka. Nie ma podobno nikogo w Krakowie, komu nazwisko to byłoby obcem. Ś. p. Tomasz bowiem był figurą niezmiernie ciekawą i w swoim rodzaju typową a wielu zachodziło do jego traktyerni „pod schodami" dlatego tylko, aby słyszeć i widzieć oryginała, którego opisowi Michał Bałucki z przewybornych swych **Typach i obrazkach** malujących typy Krakowa z ostatnich lat trzydziestu, osobny rozdział p. n. „Garkuchnia pod schodami" poświęcił. Pracował jednak ś. p. Tomasz i w inny jeszcze sposób na pamięć o sobie, bo oto na kartkach zawiadamiających o jego śmierci znajduje się taki ustęp:

„Jan Staszczyk, inspektor akcyzy zaprasza na pogrzeb **dobroczyńcy swojego**".

Z dyecezyi krakowskiej. W klasztorze pp. Wizytek zmarła zakonnica Emilia Józefa Czarnocka, córka śp. Michała i Wiktoryi z Mierzejewskich małżonków Czarnockich, właścicieli majątku Słucz w powiecie słuckim.

Zapiski policyjne. Wczoraj rano Jan Wolman, członek orkiestry teatru lwowskiego i nauczyciel muzyki w Tow. muzycznem lwowskiem, idąc do kąpieli przez ulicę Zwierzyniecką tknięty został apopleksyą. Po udzieleniu pierwszej pomocy chory odwieziony został do szpitala, życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Utrzymująca dom rozpusty na Kleparzu w Krakowie Czubata *vulgo* Baranowska, uwięzioną została przez sąd tutejszy.

W sobotę popołudniu jeden z żołnierzy, strzegących czasowo aresztowanych towarzyszów przy klasztorze OO. Karmelitów na Piasku, postawił nabity karabin przy ścianie. Karabin upadł i padł z niego strzał, lecz szczęściem nikogo nie uszkodził.

Za klasztorem Zwierzynieckim pracujący robotnicy, dostrzegli kąpiące się po drugiej stronie Wisły w sobotę dwie dziewczyny. Obie zaczęły tonąć, lecz pomocy im nieść nie mogli, gdyż zbyt głęboką była woda. Jedna szczęśliwie dostała się do brzegu, druga utonęła.

Wczoraj popołudniu w fabryce koszyków pod Nr. 10 przy ulicy Poselskiej, zapalił się lak, topiony przez Antoniego Blaka, który wskutek tego poparzył sobie obie ręce i odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Straż pożarna przybyła na miejsce ognia który też stłumiła.

Aresztowano: Weinsteina Barucha za kąpanie się w miejscu zakazanem w Wiśle, Fuksiewicza Ferdynanda za oszustwo, Jędrzejka Aleksandra za sprzeniewierzenie, Cechnickiego Józefa za kradzież, Obacha Michała za kradzież trzewików, Głuszyńską Józefę za kradzież trzewików, Zehetgrubera Roberta subjekta handlowego za kradzież zegarka złotego, Bożka Stanisława za kradzież, Królikowskiego Józefa za kradzież, Morka Piotra za nieostrożną jazdę wskutek której rozbił lampę miejską, Stopnickiego Tadeusza za posiadanie zegarka srebrnego z łańcuszkiem złotym, który prawdopodobnie z kradzieży pochodzi, Maciągę Maryannę za kradzież rzeczy.

† **Józef Przygodzki**, inżynier kolei Karola Ludwika, jeden z inicyatorów budzącego się w kraju ruchu około podniesienia przemysłu krajowego, niestrudzony propagator i opiekun tkackiego przemysłu domowego, umarł w nocy z 4 na 5 bm. w lwowskim szpitalu, po siedmiomiesięcznej ciężkiej chorobie wskutek ataku paralitycznego. Wysłany przez Wydział krajowy przed siedmiu miesiącami na Śląsk celem zawiązania spółki dla zakładu blichu i apretury, pragnął wyzyskać krótki urlop, zwidził Śląsk austryacki i część Morawy, oraz część Śląska pruskiego, i wrócił z nadziejami dla przemysłu krajowego ale z zarodkiem choroby wskutek zbytnich trudów. W kilka dni po powrocie został sparaliżowany przez połowę ciała. Z tej choroby nie miał już wyjść. Ale każde polepszenie, każda chwila wolnego umysłu służyły mu do prowadzenia rozległej korespondencyi w sprawach tkackich, ze spółkami krajowemi, których był twórcą, ojcem i przyjacielem, z zagranicznymi przedsiębiorcami, z Wydziałem krajowym. Powolna akcya kraju na polu przemysłu, brak wiary i ciągłe nieufne macanie na polu, które potrzebuje tylko posiewu, by wydać krajowi świetne owoce, to wszystko podnosiło tylko irytacyę chorego i zabijało go. Była nadzieja wywiezienia go jeszcze w góry na kuracyę wodną. Umarł — przedwcześnie dla rodziny, dla sprawy przemysłu krajowego, dla kraju. Charakter jak łza czysty, ofiarny do „ostatniej niepraktyczności", niestrudzony w pracy nad podniesieniem przemysłu krajowego, specyalista w sprawach tkackich, szanowany jako taki przez powagi zagraniczne, dzielny propagator słowem, pismem, zwłaszcza zaś niestrudzonym zachodem, skończył przedwcześnie jak pionier, pokazując krajowej polityce ekonomicznej nowe drogi, ani dość znany, ani dość uznany. Uznanie nastąpi gdy go zbraknie. Kolej Karola Ludwika traci w nim znakomitego kierownika warsztatów mechanicznych, kilka fabryk, zwłaszcza młynów parowych kierownika-mechanika, domowy przemysł krajowy rozumnego i czynnego przyjaciela, sprawa przemysłu krajowego dzielną siłę. Cześć jego pamięci! *R.*

Lwów, 5 lipca. Niezwykłe upały skłoniły Radę szkolną krajową do wydania polecenia dyrekcyom szkół ludowych, aby z dn. 10 lipca zamknąć kurs letni i to bez zwykłych egzaminów publicznych, przez te kilka zaś dni nauka będzie się odbywać tylko rano i to z przerwą. Również miała Rada szkolna powyższą swą uchwałę zastosować i do szkół gimnazyalnych i realnych.

Na dzisiaj było zapowiedzianych kilka zabaw ogrodowych, t. z. festynów, wszystkie urządzone na cele humanitarne. Dzień był nadzwyczaj skwarny, a koło godz. 5 po poł. zaczęły się zbierać groźne chmury na południowo wschodniej stronie horyzontu. Po godz. 6 nastąpiła wielka ulewa. Oczywiście wszystkie zabawy przepadły, publiczność tłumnie uciekała z Wysokiego Zamku, z „Pohulanki" itd., najgorzej zaś wyszli uczestnicy wycieczki do Brzuchowiec, przeszło półtorej mili od miasta oddalonych, dokąd się mnóstwo osób wybrało. Jaki ich los spotkał w lesie, gdzie nie ma żadnego schroniska — nie wiadomo, w chwili bowiem, gdy list wysyłam, nikt jeszcze stamtąd nie wrócił.

Deszcz pada ciągle ulewny (godz. 9 wieczór), powietrze jednak bardzo mało ochłódło.

Zakład drohowyzki. O rezygnacyi p. Juliusza **Starkla** z posady dyrektora zakładu sierot w Drohowyżu, pisze *Kuryer Lwowski* co następuje:

„Najautentyczniejszą przyczyną tego kroku jest podobno okoliczność, że Rada zawiadowcza wbrew zdaniu dyrektora zarządziła przyjęcie kilku prebendaryuszów, dla których właściwie nie ma miejsca dostatecznego w zakładzie.

„Znając niezłomną prawość i nadzwyczajną obowiązkowość charakteru p. Starkla, mniemamy iż miał on słuszne powody do rezygnacyi, którą złożył na ręce Wydziału krajowego. Ale też z drugiej strony nie możemy utaić wątpliwości, czy Wydział krajowy i fundacya znajdą odpowiedniego następcę. Znamy osoby i stosunki, i szczerze wyznać musimy, że nie widzimy nikogo, ktoby był godzien stanąć na czele zakładu.

„P. Starklowi można zarzucić może pewną niepraktyczność w **administracyi**, ale kierownictwo jego fachowe pod względem naukowym, pozostanie nietylko bez nagany, lecz przeciwnie jest i będzie chlubą jego, jako tego, co pierwsze łamał lody, co był inicyatorem i autorem wszystkiego.

„Takiego kierownika pozbywać się zbyt łatwo i pochopnie nie radzilibyśmy, zwłaszcza z powodów mniej ważnych i dających się snadno usunąć. A usunąć je trzeba, jeśli kryzys, którą obecnie zakład przebywa, nie ma się szkodliwie odbić na jego przyszłości."

Z Radymna donoszą nam, iż wskutek wypadku kolejowego, o którym pisaliśmy w piątek, dwóch podróżnych zranionych (przecięte wargi) zameldowało na miejscu poniesione uszkodzenia. We Lwowie zaś zameldowało się aż dwunastu. Wypadek trafił się podczas dyżuru urzędnika, który jest wzorem dla innych pod względem sumiennego pełnienia obowiązków. W dniu wypadku urzędnik ten był jednak kasyerem, magazynierem i dozorcą linii. Dobrze poinformowany korespondent nasz dodaje, iż zbierając miliony nie należy przeciążać ludzi pracą, bo *nec Hercules contra plures.*

W Tarnowie teatr lwowski zakończył wczoraj cztery zapowiedziane przedstawienia, udając się do Krynicy. Szczególnem uznaniem publiczności cieszyli się panna Stachowicz, oraz pp. Frenkel, Zboiński i Żelazowski.

W Rzeszowie, jak donosi miejscowy organ *Przegląd rzeszowski*, wynaleziono całkiem nowy sposób leczenia waryatów. Biedaków tych zamykają do aresztów miejskich — i koniec kuracyi. A czy ordynujący takie leki nie daliby się tym samym sposobem uzdrowić?

Na kolei Karola Ludwika po za stacyą Kłaj, wyskoczyła wczoraj z pociągu niewiadomego nazwiska kobieta i na miejscu znalazła śmierć.

Król śpiewaków i śpiewak królów, jak tytułuje

---

na swoją dolę. Obowiązki spełniał wzorowo a cicho, bez szemrań i sarkazmu. Umiał być zawsze pogodzonym z losem, — chociażby ten los był gorzkim. Za wzór pracowitości i sumiennej służby sztuce można go postawić; jedyną satysfakcyą na jaką niesłychanie zręcznie pozwalał sobie ś. p. Józef, były pełne humoru satyryczne opowiadania o tych, którzy mieli sposobność, lub chęć narazić mu się.

W scenicznym zawodzie uczeń nie dosięgnął talentem swego mistrza, był wszakże artystą w wielu rolach znakomitym, we wszystkich poprawnym i drobiazgowo sumiennym.

Dobrowolnie, lecz nierozważnie ustąpił Rychter ze sceny warszawskiej około 1870 roku, ażeby nigdy już nie wrócić na stały tam pobyt. Z wysłużoną niecałą jednak emeryturą, poszedł szukać pracy i sławy na innych polskich scenach. Publiczność polska, artyści, którzy mieli sposobność widząc grę jego, wiele korzystać, wyszli na tem dobrze,— najgorzej wszakże wyszedł sam artysta, który nigdy już nie zdołał pogodzić się z położeniem, chwilową nierozwagą spowodowanem. Kolejno na wszystkich scenach polskich tak stałych, jak ruchomych, grywał gościnnie; później angażował się na dłuższy pobyt we Lwowie i Krakowie — objął wreszcie artystyczny kierunek tyle ważnego narodowego posterunku, jakim jest teatr w Poznaniu — nigdzie wszakże nie osiadł stale, a wędrówki te na schyłku życia stały się istnem tułactwem.

Nowe role, należące do najlepszych w repertuarze artysty, a na scenie krakowskiej stworzone są: Horsztyński w dramacie tegoż tytułu i Major w „Niepoprawnych" Słowackiego. Kiejstut w dramacie Asnyka, Piast w Popielu i Piaście Romanowskiego, Wańka w Dramacie Jednej nocy Urbańskiego, oprócz wielu, bardzo wielu innych starszego repertoaru. — Do pracy nie był za starym!

Szymański po długoletnich wędrówkach z rozlicznemi towarzystwami najdłużej wszakże bawiąc w trupie Adama Miłaszewskiego, zaangażowany został w 1870 roku na scenę krakowską. Odtąd jej nie opuszczał.

Niepodobieństwem jest wyliczać wszystkich ról grywanych przez zmarłego w owym czasie. Tu wszakże nastąpiła zmiana w jego działalności nader ważna, gdyż z bohaterów i kochanków grywanych gdzieindziej, przeniósł się na stokroć właściwsze pole charakterystycznych postaci. Z ostatnich kilku lat najlepsze role jego, jakie zapamiętać zdołaliśmy są: Drzemierski w Obcych żywiołach, Jenialkiewicz w Wielkim człowieku de Penmarch w Dwóch światach, Bajdalski w Damazym, a w tej roli był niezrównanym — i t. d.

Obaj zmarli na wdzięczną zasłużyli pamięć u wszystkich nieobojętnych dla rozwoju sztuki dramatycznej polskiej, w historyi której chociaż niejednakie, wszakże wysoce zaszczytne zajmą miejsce. Walczyli do ostatka na tej arenie i jeżeli Rychtera wolno nazwać generałem, Szymański dzielnym był oficerem!

Wspólność, identyczność niemal doli obu towarzyszów pracy w artystycznym zawodzie, zaznaczyć wypada jednym jeszcze rysem: jak przeważna większość polskich artystów, zmarli oni w ubóstwie, graniczącem z nędzą. Nie tu miejsce zastanawiać się nad tem; fakt to wszakże przekonywujący, iż egzystencya chociażby najznakomitszych naszych artystów dotąd nie jest godną zazdrości i oczekuje uregulowania.

Pokój i cześć ich pamięci! *(a-k.)*

Mierzwińskiego, królewskim iście darem przyszedł w pomoc uczącej się młodzieży w rodzinnem swojem mieście Warszawie i dobroczynnym instytucyom. Honoraryum za ostatnie swoje występy w kwocie 1500 rubli przeznaczył bowiem na wspomniane cele.

Burze na Bukowinie. Przez kilka dni ostatnich szalały na Bukowinie silne orkany i burze, a grady zniszczyły na wielu miejscach zasiewy; wielu ludzi straciło życie skutkiem uderzenia piorunu. Według urzędowych doniesień poczyniła straszna trąba powietrzna, posuwająca się od Wyżnicy ku Kossowowi i Kutom, okropne spustoszenia na przestrzeni kilku mil. Wyrwała 10.000 drzew z korzeniami, pozrywała dachy z domów, porozpraszała trzody, bydła i wyrządziła wiele innych szkód. W czasie burzy utraciło życie 8 osób.

Zamach księżnej na burmistrza. W arystokratycznych kołach Neapolu ogólne wzburzenie wywołało następujące zajście: Pewna młoda i piękna księżna, kochając męża swojego do szaleństwa, w przystępie nieuzasadnionej zresztą zazdrości, zagroziła mu rewolwerem, z którym się już odtąd nie rozstawała. Przed niejakim czasem książę udał się do Rzymu, księżna zaś do willi w prowincyi Molise, gdzie zaprosiła do siebie burmistrza pobliskiej miejscowości. Pan burmistrz zdawał się znajdować specyalną przyjemność w dręczeniu księżnej, opowiadając jej różne historye o ubóstwianym przez nią mężu, a w końcu ofiarował się nawet pocieszyć strapioną małżonkę... Księżna przyprowadzona do ostateczności, chwyciła za rewolwer i strzeliła dwa razy do niegodziwca. Burmistrz rzucił się do ucieczki, lecz w chwili gdy biegł przez podwórze, służba usłyszała krzyki księżnej, wołającej o pomoc i przechodzący właśnie leśniczy strzelił do uciekającego, raniąc go śmiertelnie. Podobno wydany został rozkaz aresztowania księżnej.

„Album piękności“, jak powiada jedno z pism lwowskich, szykuje na listopad jeden z tamtejszych fotografów. Pięknościami będą najurodziwsze lwowianki, które fotografując się w jego zakładzie, zezwolą, ażeby ich wizerunkami ozdobiono wydawnictwo. Pomysł dobry nie ma co mówić — i radzimy, aby znalazł naśladowcę w Krakowie, gdzie również nie brak pięknych buziaków. Kto wie tylko, czy same „piękności“, bez oznaczenia cyfry posagowej, znajdą wielu nabywców. Kto wie, — lecz spróbować nie zawadzi.

Mianowania. Włodzimierz Korzeniewicz, dotąd nauczyciel szkół ludowych w Kołomyi, został mianowany okręgowym inspektorem w Nadwórnie.

Zacharjasiewicz w Radymnie.

Rodzinne miasto zasłużonego pisarza jubilata Jana Zacharjasiewicza w serdeczny i podniosły sposób okazało mu cześć swą i miłość, na którą długoletnią, szlachetną, a pełną dodatnich rezultatów pracą w całej pełni zasłużył.

Z drzewa wyłącznie prawie zbudowane Radymno, posiada przecież murowany okazały gmach szkolny, a w gmachu tym nawet salę, w której amatorowie dają widowiska na publiczne cele. Do sali tej, gustownie udekorowanej wieńcami i zielenią, wprowadzono jubilata i tu powitał go imieniem obywateli burmistrz miasta, wiodąc na urządzoną trybunę również przybraną wieńcami i cyframi J. Z. Ks. kanonik Pastor w przemówieniu swem główny położył nacisk na okoliczność, iż zasłużony pisarz przez długie lata ze stolic kraju, z zagranicy, z wszystkich wirów społecznego życia wracać zwykł zawsze do rodzinnego gniazda, a to, pozostawiając ocenieniu innych zasługi jego pisarskie, za wielką uważa zasługę obywatelską, gdyż miłość rodzinnego miasta, jest matką miłości Ojczyzny. Zacharjasiewicz w odpowiedzi podniósł, iż okazywana mu miłość od rodzinnego miasta tem większą ma wartość, iż zazwyczaj się mawia: „nikt nie jest prorokiem w swej ojczyźnie.“ Nie uważa on się za proroka, broń Boże! Lecz uznanie pracy zawsze według sił, spełnienie obowiązków, do jakich się poczuwał, nigdzie nie może mu być milszem, jak właśnie w rodzinnem swojem mieście.

Deputacya izraelitów, złożona z najstarszych wiekiem mieszkańców Radymna, przez usta swego mówcy dr Reissa, zaprotestowała przeciw zarzutom, jakoby żydzi nie sympatyzowali z krajem. Że pogląd taki jest uprzedzeniem mówił dr. Reiss, małym dowodem jest właśnie obecność tych najstarszych żydów, przybyłych dla złożenia jubilatowi wyrazów najgłębszej czci, na jaką zasłużony pisarz-patryota zasługuje. Zacharjasiewicz odpowiedział, iż uprzedzenia nie istnieją tam, gdzie izraelici wypełniają obowiązki względem kraju wspólnie z chrześcianami i dziękując deputacyi za życzenia, prosił o wspólną taką działalność. — Zebrani przy dźwiękach orkiestry zasiedli do uczty, w której izraelici nie mogli wziąć udziału. Pierwszy toast na cześć jubilata wzniósł burmistrz miasta, kolega Zacharjasiewicza ze szkoły w Radymnie.

Jubilat odpowiedział w tych słowach:

— Moi panowie i współobywatele! Był czas, gdy nam nie wolno było w szkole uczyć się po polsku. Po niemiecku uczono dzieci pierwszych elementów nauki, po niemiecku uczono katechizmu, religii i pacierza! Że obok języka niemieckiego istnieje w kraju język polski, nikt w szkole o tem nie wspomniał!... Otóż znalazł się dostojnik kościoła, który o tym języku pamiętał, i małą gramatykę tego języka ułożył. Był to X. Korczyński, biskup przemyski. Przesiadując w swojej rezydencyi biskupiej w Radymnie, układał gramatykę tę przy szumie naszych starych lip, nad brzegami Sanu i Raddy, pod któremi nieraz z moim sąsiadem i przyjacielem teraz siedzę!... Tę gramatykę języka polskiego udało się biskupowi Korczyńskiemu za pośrednictwem infułata Zacharyasiewicza (później biskupa przemyskiego), który był inspektorem szkół krajowych, do tychże szkół wprowadzić. Była to pierwsza, szkolna gramatyka polska w Galicyi.

Któż z nas starszych nie zna gramatyki, która w prostocie swojej zaczynała się od słów: „Z razu rozmawiali ludzie na migi.“...

Gdyśmy więc w szkole dowiedzieli się, że istnieje język polski i że ten język te same prawa gramatyczne ma co niemiecki... zaczęliśmy się także „na migi“ między sobą porozumiewać. Za to dostało się wprawdzie wielu z nas za kratę więzienną... ale koniec był taki, że nam teraz wolno głośno mówić po polsku, a nawet o tem, o czem dawniej „na migi“ rozmawialiśmy!...

Nie mała więc zasługa biskupa przemyskiego — choć była tylko ziarnkiem małem, a w następstwie i miasta, którego stare lipy i kasztany tak piękną myślą natchnęły członka kościoła!... Jeżeli atmosfera tego miasta ma takie zacne przymioty, cóż więc dziwnego, że i w mojej literackiej pracy znajdzie się jaka dobra okruszyna! Nie moja to zasługa, ale zasługa tego powietrza rodzinnego, w którem się wychowałem i którem teraz oddycham.

Wnoszę toast na cześć mego rodzinnego miasta! Niech żyje Radymno!

Wiele mów było jeszcze, a uczta trwała do pierwszej po północy. Poczem zgromadzenie całe i straż pożarna ochotnicza z pochodniami o ogniach bengalskich odprowadziło z muzyką jubilata do domu jego rodzinnego. Przy progu naczelnik straży pożarnej przemówił jeszcze do jubilata, poczem wrócili wszyscy do gmachu szkolnego, gdzie ochotnicy, którzy dotąd nad porządkiem czuwali, do uczty zasiedli. Zaimprowizowano także tańce — a wesoła zabawa przeciągła się do dnia.

W uczcie na cześć jubilata brała udział oprócz mieszczan i duchowieństwa obu obrządków cała inteligencya miasta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Jezierskiego „Potret damy“, Kornbecka „Pojenie bydła“, „Owce“, Niemczykiewicza „Z okolic Krakowa“, Stachiewicza „U wróżki“, Kossaka J. „Wyższość lancy nad bronią sieczną“ akwarella.

— Wojciecha Kossaka obraz „Zła wiadomość“, nabyło Muzeum narodowe w Pradze.

Dział ekonomiczny.

Wystawa narzędzi rolniczych.

Pomysł urządzenia wystawy narzędzi rolniczych, mogących się nadać w gospodarstwach drobnych włościańskich, był bardzo szczęśliwy i zasługuje nietylko na wszelkie uznanie, ale — co ważniejsza — na powtórzenie przy najbliższem walnem zgromadzeniu Kółek rolniczych. Włościanie nasi mają wprawdzie sposobność nietylko widywać ulepszone narzędzia i maszyny rolnicze, ale nawet obeznać się praktycznie z ich wartością i skutecznością w czasie pracy na folwarkach postępowo urządzonych. Wpływ wywierany przez to, chociaż powolny, jest jednak widoczny. Zaprzeczyć temu nie można. Mimo to zebranie wszelkich narzędzi rolniczych, nadających się do użytku w małych gospodarstwach, dobór ich i stosowne metodyczne ustawienie i wyjaśnienie praktyczne przez demonstracyą odpowiednią mogło być nader pouczającem i pożytecznem. I nie wątpimy, że zwiedzanie wystawy przy pomocy udzielanych wyjaśnień odniosło pewien skutek, jednakowoż z drugiej strony jesteśmy przekonani, że praca, zachód i obfitość nagromadzonych narzędzi przeróżnej konstrukcyi i przeznaczenia są bez porównania większe od możliwego skutku.

Przyznajemy z wdzięcznością, że tak wystawcy sami, jak szczególnie członkowie komitetu, zajmujący się urządzeniem wystawy, dokazali rzeczy nadzwyczaj trudnej i mozolnej. Członkowie zjazdu tak włościanie, jak nauczyciele, a najgorliwiej i z największą może ciekawością, księża oglądali wszystko bardzo dokładnie. Czego tam nie było? Było wszystko — z wyjątkiem maszyn parowych i mnóstwa prostych narzędzi używanych przy zwykłych zatrudnieniach gospodarskich. Jedynie Prüwer, mający skład narzędzi rolniczych niemieckich i szwajcarskich a po części i pan Mikucki, reprezentant fabryki Claytona i Southlewortha, wystawili cośkolwiek tych narzędzi. Za to były najrozmaitszego systemu i wielkości i nowego pomysłu skomplikowane maszyny, jakie i w wielu postępowych folwarkach wielkich w zupełnym komplecie trudno byłoby znaleść.

Oprócz wspomnianych dwóch firm handlowych, reprezentujących fabryki zagraniczne nadesłali na wystawę: Umrath et Comp. z Bubny pod Pragą, Zieleniewski, Peterseim i Meisner z Krakowa, Dornwald z Przemyśla i Froehlich ze Starego Sącza.

Co do maszyn i narzędzi rolniczych z najliczniejszymi zbiorami okazów wystawowych wystąpili: Mikucki, Prüwer, Umrath i Zieleniewski. Z tego działu na szczególniejszą uwagę zasługiwały narzędzia, wystawione przez Prüwera, pochodzące z różnych fabryk szwajcarskich i południowo-niemieckich, szczególnie z Konstancyi i z Augsburga. Narzędzia te odznaczają się w porównaniu z innemi, dokładnością wyrobu, lekkością i praktycznością, a mimo to ceną przystępną.

Rolnictwo tych okolic, z których pochodzą wystawione narzędzia, stoi wysoko, a uprawiane jest przeważnie w małych gospodarstwach włościańskich; ztąd to pochodzi, że narzędzia tamtejsze zastosowane są właśnie do warunków, które do naszych więcej są zbliżone.

Wspominając o tem nie możemy pominąć ustawionych na uboczu pługów, przesłanych przez Froehlicha w Starym Sączu. Było ich kilka różnych konstrukcyą, materyałem i ceną od pługa z drzewa za 6 złr. 50 cnt. wagi 26 klgr. do żelaznego z ruchomą odkładnicą za 12 złr. wagi 80 klgr.

Korzystając ze sposobności wystawił znany tutejszy fabrykant powozów p. Adolf Meisner kilka wózków i powozików. Wyroby te znane są z dokładności wykonania, z lekkiej a mocnej konstrukcyi i z dobrego, dokładnie wystałego i suchego materyału drzewnego. Jak przy wszelkich wyrobach z drzewa, tak szczególnie w kołodziejstwie i stelmachstwie zależy wiele na dobrym materzale drzewnym, a fabryka ta, istniejąca już blisko 50 lat, posiada właśnie zapasy takiego drzewa. (Dok. nast.)

Ogólne zgromadzenie Tow. rolniczego w Krakowie odbędzie się, jak wiadomo, d. 7 b. m. Przedmiotem narad nader ważnym ma być rozbiór pytania: jakie są przyczyny obecnego przesilenia i jakie są środki zaradcze przeciw niemu? a w konsekwencyi tego rozbiór znanych siedmiu pytań kwestyonarza, o których swego czasu pisaliśmy obszerniej.

Nad owemi pytaniami miały się bliżej zastanawiać Towarzystwa okręgowe i odpowiedzi nadsyłać do komitetu centralnego najpóźniej do dnia 20 cerwca. Jednakowoż na termin powyższy nie nadesłano żadnej odpowiedzi. Jaka tego przyczyna, wartałoby zbadać — nie dla pustej ciekawości, ale dla wyświecenia samej rzeczy. Czysto po akademicku rzecz biorąc, można się różnych przyczyn domyślać: to zupełnej apatyi i obojętności dla sprawy poruszonej, to niepodzielania przekonań, jakie znalazły wyraz w rozesłanym kwestyonarzu, coby równało się zaprzeczeniu, by jakiekolwiek t. z. przesilenie istniało, to może braku wszelkiej wiary w siebie i w środki, jakieby ktoś doradzał, co znowu zdradzałoby kierowanie się zasadą: jakoś to pójdzie i bez przyczyniania się z naszej strony do rozwoju sprawy, bez suszenia sobie głowy nad próżnemi dociekaniami.

Czy później nadeszły jakie odpowiedzi, nie wiemy, lecz nad kwestyami poruszonemi zastanowić się nie zawadzi, a przy tej sposobności poruszyć inne, ściśle z niemi połączone — mianowicie te, które się nasuwają z powodu nowych ceł niemieckich i francuskich, dalej z powodu nowego projektu do noweli cłowej, wreszcie z powodu przyszłego bardzo niepewnego stosunku z Rumunią.

Nie sądzimy wprawdzie, by głos Towarzystwa rolniczego mógł być w tych sprawach decydującym, jednakowoż sama przezorność, nauczona niedawnem doświadczeniem, nakazuje spełnić swój obowiązek obywatelski w dobrej wierze wobec kraju, aby później nie narzekać próżno, iż źle postanowiono o nas — bez nas, aby po uchwaleniu ustawy, dla kraju niekorzystnej, nie wykręcać się słomą, twierdząc, że się nic zrobić nie dało, bo cała sprawa była niby to już dawno ułożoną i zmienić się nie dała. Teraz jeszcze czas na wszystko.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 4 lipca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·00 do 7·40, pszenica średn. 6·25 do 6 75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.00—6 25, żyto śr. 5·60—5·80, jęczmień browarny 0·00—0·00, jęczmień na termin 5·20 do 5·50, owies nowy 5·90 do 6·00, owies średni 5·70—5·80, konopiane nasienie 10·25 do 10·50, kukurudza stara 5 80 do 6·00, kukurudza cinquantin 6 15 do 6·25, kukurudza podl. 4 75—5 25, kukurudza na miesiąc czerwiec 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 0·00 do 0·00, cinquantin na czerwiec 0·00—0·00, kukurudza Cinq. czerwiec 0·— do 0·—, koniczyna 00·00—00·00, kopr 32 — do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 27·50 do —·—.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 4 lipca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr w miejscu 8 75 do 8·90; na czerwiec 1885 0·00—0·00 na jesień 8·48 do 8·53. Usposobienie mdłe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na lipiec 0·00—0 00, na jesień 7·22—7·27. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0·00—0 00. Usposobienie mdłe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na czerwiec 1885 r. 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 6 38—6·43. Usposob. stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6 55—6 60, na wiosnę 6 80—6 85. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·75—29·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·00—33·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 20·50 do 21·00, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·50 do 8·60. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 00 00—00 00, N. 00 00·00—00·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·50—32·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 42 50—43·00. Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 37·00—37·50.

W tygodniu od 27 czerwca do 3 lipca b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 83·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski z r. 1884 110·—115, podmiejski 95·—105, wiejski 85.00 do 90·00. Usposobienie do zniżki.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 56—do 58, włoski 46·— do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68.— do 74·— francuska 80 — do 86· —, węgierska 58·—64 złr. czeska biała 54·— do 62·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·30 do 12·70 banacki 11 70—12·20.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 00 00—00 00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·25-22·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·50. Usposobienie słabe.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 28 czerwca do 4 lipca było 2911 sztuk wołów po 54 do 62 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 793 cieląt zabitych po 30—58 ct. za 1 kilo i 3038 żywych po 28—52 ct.; 50 jagniąt zabitych po 5—13 złr. za parę i 135 żywych również po 5—13 za parę; 171 owiec zabitych po 42—52 ct. i 442 żywych po 34—50 ct.; 298 świń zabitych po 40 do 50 ct. i 9.370 żywych po 30 do 42 ct. za kilo.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 lipca. August Briman skazany dziś na dwumiesięczne ciężkie więzienie za sfałszowanie świadectwa szkolnego dojrzałości.

Grac, 6 lipca. Generał kawaleryi, ks. Aleks. Wuertenberski, umarł w kąpieli w Tueffer.

Pola, 6 lipca. Przybyli tu arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm na ćwiczenia eskadry, które się odbędą od 7 do 10 b. m.

Paryż, 6 lipca. W Saint Briene (w dep. Cotes du Nord) wybrane znowu rojalistę senatorem.

W mieście Thiers (w Auvergnii) zawalił się dach na targowicy krytej. Dwanaście osób poniosło rany, z tych trzy ciężkie.

Paryż, 6 lipca. Z Hué telegrafuje gen. Courcy, że w nocy po przybyciu do Hue cytadela, zajęta przez Francuzów, została nagle i niespodziewanie napadnięta przez załogę anamicką. Atakujący zostali odparci. Courcy nie ma żadnych obaw o dalsze losy załogi francuskiej, zresztą zarządził wszelkie potrzebne środki ostrożności. Depesza nie podaje żadnych bliższych szczegółów o przyczynie tego zdarzenia.

Paryż, 6 lipca. Depesze od gen. Courcy donoszą, że Anamici zostali odparci ze stratą 1200 do 1500 ludzi. Francuzi mieli 60 poległych i rannych i są zupełnie panami cytadeli, w której znajduje się około 1000 dział. Nie ma żadnego powodu do obaw dalszych. Zresztą z Haifong wysłano posiłki na wszelki przypadek.

Zürych, 6 lipca. W wczorajszem głosowaniu powszechnem tutejszego kantonu nad kwestyą zaprowadzenia znowu zniesionej kary śmierci odrzucono wniosek 27.577 głosami przeciw 21.377, a drugi wniosek o zaprowadzenie obowiązkowej nauki w szkole uzupełniającej przyjęto 24.999 głosami przeciw 21.849.

Madryt, 6 lipca. Przedwczoraj było w Hiszpanii całej 1639 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę, a 825 wypadków śmierci; z tych 2 w Madrycie, 64 w Aranjuez, 565 w prowincyi Walencyi.

Wczoraj w teatrze przyjmowano z zapałem rodzinę królewską.

Ateny, 6 lipca. Król odjeżdża wkrótce do Wiesbadenu na kuracyę. W czasie jego nieobecności rejencyę będzie sprawował Delyannis.

Kair, 6 lipca. Według wiadomości, jakie nadeszły do konsulatu francuskiego, nie ma żadnego poważnego doniesienia o losie Oliviera Pains. Wszelkie wieści tak o jego roli przy boku Mahdiego, jak i o okolicznościach jego śmierci nie mają żadnej pewnej i autentycznej podstawy.

Nowy-York, 6 lipca. Wczoraj — w niedziele odbył się w Cleveland meeting, na który zgromadziło się około 1000 robotników, którzy zaniechali roboty. Byli to powiększej części Polacy i Czesi, zatrudnieni przedtem w hutach żelaznych. Na meetingu przemawiano ostro przeciw kapitalistom.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 lipca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·60	82·55
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·—
„ srebrna	—·—	83·45
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	99·32	99·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	861·—
Akcye kredytowe austryackie	287·80	287·70
„ „ węgierskie	291·10	291·16
Londyn	—·—	124·25
Napoleondor	—·—	9·85
Lombardy	137·—	137·—
Akcye Karola Ludwika	244·50	244·60
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	229·25
Anglo-bank	99·—	99·—
Union	79·—	79·20
Bankverein	101·75	101·75
Staatsbahn	296·75	297·—
Elbethalb.	169·50	169·50
Tramway	195·	195·25
Länderbank	94·75	95·—
Alpine	37·75	37·60
Marka	—·—	60·95
Rubel	124·55	—·—
Dukat	—·—	5·88
Berlin d. 6 lipca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	471·50	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 6/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 25	125 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	60 70	61 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to frankówka złota	9 83	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 75	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
[illegible] Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 50	92 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
5% „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 —	99 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	89 —	90 —
Lwów, dnia 4/7. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 60	100 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 65	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 —	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 65	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75

Warszawa, dnia 4/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 50
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 25
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 80
Wiedeń, dnia 4/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 55	82 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 45	83 60
4% „ „ złota . . „ „ 100	108 50	108 70
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 20	99 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 50
5% „ „ 1860 . 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 —	166 75
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 85	99 —
5% „ papierowa . . „ „ 100	92 70	92 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	118 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 90	120 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 75	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	102 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	102 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 60	33 80
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	20 50	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 80
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 10
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 50	124 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	97 —	97 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	90 50	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 30	103 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 90	102 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 20	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 30	100 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 40	82 80
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 50	91 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 90	99 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	151 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 75	99 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 —	74 50
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 75	176 —
Klary . . . „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 40	114 90
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 50	43 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	17 75	18 50
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	131 50	132 50
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	98 25	98 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101 25	101 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 60	286 80
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 75	288 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	95 —	95 50
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	860 —	862 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	79 25	79 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	184 50	185 25
173,25	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2475 —	2481 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	210 50	211 —
14·75	Karola Ludwika . „ 210 „	245 25	245 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	229 50	230 —
11·50	Elżbiety . . . „ 200 „	237 50	238 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	147 75	148 25
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	184 75	185 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	184 25	185 —
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	296 75	297 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	136 75	137 —
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	452 —	454 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 88	5 90
	20-to Frankówki . . „ „	9 85	9 86
	20-to Markówki . . „ „	12 19	12 21
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 16	10 18
	Funty szterlingi . . „ „	12 38	12 43
	Banknoty włoskie . . „ „	49 10	49 20
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	124 50	124 75

Podziękowanie

Wielmożnemu

Alfredowi Obalińskiemu

Dr. Medycyny, Akuszeryi i Profesorowi Chirurgii.

Nie będąc w stanie wywdzięczyć się inaczej, pospieszam publicznie złożyć moje podziękowanie i wyrazić moją dozgonną wdzięczność, **Tobie**, ze wszech miar czcigodny Panie i Dobrodzieju, za **umiejętne wyleczenie mej ręki**, którą uważałem za straconą, mając takową w dwóch miejscach złamaną. Przyjm zatem Wny Panie serdeczne **„Bóg zapłać!“** Niemniej Wmu Dr. **Braunowi** i Wielebnej **Siostrze miłosierdzia**, którzy mię prawdziwie rodzicielską opieką otaczali przez czas mych cierpień, składam z serca dzięki.

861 1 *Gustaw Piotrowski.*

Kancelarya adwokata

Dr. W. Stycznia

została przeniesioną do domu pod l. 2 przy ulicy Mikołajskiej, róg ulicy Mikołajskiej i Szpitalnej.

863 1 6

Profesor Dr. A. Obaliński

mieszka obecnie przy ul. Brackiej, 8.

Dla **chorych ubogich** ordynuje jak dawniej **bezpłatnie** w szpitalu św. Łazarza od 8—11. 859 1 3

Symbolical centenary Chart of American history.

Karta symboliczna historyi Ameryki, wydana w Stanach Zjednoczonych przez ś. p. *Juliana Horaina.*

Jest to piękna chromolitografia 64ch najważniejszych wypadków historyi Ameryki, przedstawionych symbolicznie i 35 portretów najsławniejszych ludzi tego kraju. Tablica z objaśnieniami w języku polskim dodaje się bezpłatnie. Karta ta sprzedaje się na rzecz wdowy i sierót po ś. p. Julianie Horainie w księgarni **Friedleina i Bartoszewicza** w Krakowie po 2 złr.

852 1 4

Do Handlu korzennego i Win **Jana Nagla w Krakowie** potrzebny jest **chłopiec,** mający najmniej lat 14, zamiejscowy, dobrej konduity i z dobremi świadectwami. 868 1

Rutynowany **subjekt handlowy** potrzebny jest do **Magazynu bławatnego Henryka Schwarza** w Krakowie. 864 1 3

L. 11,099.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży na pniu stojącego drzewa w Dąbiu na parceli l. 331/1, będącego własnością miejską, na przestrzeni 33 morgów 484 sążni kwadr., za nowym przekopem Wisły, oraz na części parceli l. 331/2, na przestrzeni 7 morgów, z tej strony Wisły, z obowiązkiem wykopania tegoż drzewa, odbędzie się **w dniu 15 lipca r. b.** o godzinie 11 zrana w Wydziale Ekonomicznym Magistratu licytacya pisemna i ustna.

Jako wadyum wyznacza się kwotę 150 zł. a. w.

Mający zamiar licytowania mogą przejrzeć warunki licytacyjne w Wydziale Ekonomicznym codziennie od godziny 10 do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Las do wyrębu przeznaczony wskaże gajowy miejski Jan Łacheta, zamieszkały w Dąbiu.

W Krakowie d. 12 czerwca 1885.

8 7 1 3

Letnie materye

dające się prać (kolorowe, Kammgarn), w resztach po 6—7 metrów, wystarczających na kompletne męskie ubrania, przesyła za pobraniem pocztowem: 1 resztkę za złr. 3.50 855 1 26

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót. **Próbki darmo i opłatnie.**

Poszukuje wspólników z kapitałem dla eksploatacyi **lasów w Rossyi.** 821 4

Adres: S. **Majerski** w Kijowie.

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.

Ceny najumiarkowańsze.

WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH

w Krakowie, w ogrodzie angielskim

od 1 do 8 lipca.

Z powodu Walnego Zgromadzenia galicyjskich Kółek rolniczych, wystawiliśmy obfity zbiór najlepszych maszyn rolniczych w Krakowie, w angielskim ogrodzie, i pozwalamy sobie Szanownych P. T. Rolników do zwidzenia jej najuprzejmiej zaprosić.

Katalogi w polskim języku bezpłatnie.

Umrath i Spółka, 846 3 4

fabryka maszyn rolniczych w Pradze.

Ceny zniżone.

Reprezentacya

Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego

(Bürgerliches Bräuhaus)

Józef Rapoport

w Krakowie. Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach

1/4 litra po 8 centów
1/2 „ „ 16 „
1/1 „ „ 32 „ 639 19

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.

Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.

Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone.

Ceny zniżone. Ceny zniżone.



Cierpiącym na płuca, piersi, gardło i na astmę zwraca się uwagę na lecznicze skutki rośliny lekarskiej „Homeriana“, wypróbowanej przez lekarzy i zalecanej. Pudełko, wystarczające na dwa dni, kosztuje 70 ct., a jako znak prawdziwości ma na sobie załączoną tu markę ochronną. Pocztą wysyła się najmniej 5 paczek. 790 4 10

Skład dla Galicyi znajduje się w aptece p. **E. Stockmara w Krakowie.**

Broszurę o skutkach leczniczych i o sposobie używania herbaty z rośliny „Homeriana“, zawierającą wyczerpujące wyjaśnienie zadziwiających skutków leczniczych, które osiągnięto w ciągu 20 miesięcy i sprawdzano urzędownie przez lekarzy, przesyła za nadesłaniem franko 15 ct. w markach listowych albo wymieniony wyżej aptekarz, albo odkrywca, przyrządzający wspomnianą roślinę **Paweł Homero w Tryjeście.**

H. Nestlé'go mączka dla dzieci.

Używana od lat piętnastu.

21 odznaczeń, między temi **8 dyplomów honorowych** i **8 medali złotych.**



Marka fabryczna.

Liczne **świadectwa** pierwszych **powag lekarskich.**

Zupełnie wystarczający pokarm dla małych dzieci.

Zastępuje brak pokarmu w piersi matki, ułatwia odwyknienie, jest łatwo i zupełnie strawna, dlatego można ją zalecić także **dorosłym** jako pożywienie przy **słabościach żołądka.**

Dla ochrony od licznych podrobień każda puszka ma podpis **Henryka Nestlé'go** i na etykiecie markę ochronną właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Jedna puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestlé'go mleko zagęszczone.

Puszka 50 ct. 810 2 10

Składy w Krakowie: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K.Ieszniewski, K. Wilczyński, i wszystkie apteki i handle materyałów aptecznych w Galicyi.

Skład główny

wszelkich materyałów budowlanych

Romana Silberbacha

w Krakowie

poleca po cenach najtańszych:

Portland-Cement, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rzeźbiarski i do **uprawy roli, blachę cynkową, tekturę papę ogniotrwałą** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 6 1 18 30

Wykaz

listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 13 Czerwca 1885.

4% przy 85 losowaniu w sumie . . . **129.350** zł. w. a
4% 41letnich przy 7 losowaniu w sumie **8.800** „ „
5% przy 33 losowaniu w sumie . . . **99.500** „ „
5% 37letnich przy 23 losowaniu w sumie **311.600** „ „

Listy zastawne 4%.

Ser. I. 546. — Ser. II. 804, 886, 904, 916.

Ser. III.			Ser. IV		Ser. V.			
1127	13889	18463	991	6816	2504	13045	14741	17595
2997	13927	18577	2085	7164	3715	13059	14857	17679
7525	14372	18894	2689	7237	4268	13078	14917	17909
9198	14441	19080	3530	7639	5218	13156	14940	18292
9450	14508	19087	4355	7994	6010	13189	15132	18314
10410	14620	19214	4527	8160	6069	13194	15140	18420
10482	14920	19233	4748	8414	6933	13197	15238	18528
10810	15220	19338	4998		7809	13283	15277	18837
10838	15515	19372	5271		9301	13303	15282	18928
10921	15522	19423	5361		9308	13460	15361	18993
11008	15551	19684	5387		9671	13497	15536	19431
11039	16155	20110	5462		10519	13505	15587	19552
11063	16519	20156	5488		10872	13590	15672	20051
11076	16716	20232	5733		11319	13619	15685	20104
11201	17370	20297	5967		12144	13637	15936	20124
11242	17466	20299	6095		12324	13699	15979	20500
11327	17662	20423	6169		12350	13813	16078	20772
11370	17756		6243		12564	13856	16091	20852
11445	17779		6249		12589	14026	16100	20941
12778	17874		6279		12605	14040	16105	21467
12962	17953		6243		12726	14109	16143	21656
13138	18034		6385		12836	14256	16145	21719
13219	18037		6495		12861	14306	16319	21878
13625	18079		6533		12902	14335	16581	22007
13643	18182		6679		12977	14572	16713	22011
13664	18191		6684		13012	14596	16756	22545
13687	18447		6735		13018	14654	17182	23025

Listy zastawne 4% 41-letnie.

Ser. II. 117.	Ser. III. 924, 943.
Ser. IV. 99, 211.	Ser. V. 363, 534, 663, 792, 807, 813, 817, 823.

Listy zastawne 5%

Ser. II.	Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.		
68	81	2194	4826	6624	19	8	2130	4369
77	226	2216	4856	6639	108	133	2375	4392
478	277	2313	4886	6757	115	138	2687	4515
622	324	2378	4889	6767	274	505	2999	4565
652	470	2421	4893	6929	355	526	3127	4774
	577	2726	5071	6991	418	786	3300	4846
	625	2766	5081	7132	461	934	3440	
	982	2816	5573	7147	471	947	3537	
	1125	2881	5788	7298	705	1003	3717	
	1228	3118	5842	7619	729	1021	3743	
	1323	3533	6050	7916	762	1028	3788	
	1355	3732	6231		1045	1039	3836	
	1412	4180	6252		1061	1426	4023	
	1417	4183	6417		1108	1522	4028	
	1472	4507	6566		1348	1550	4057	
	1656	4749	6567		1399	1829	4076	
	1777	4781	6608		2076	2107	4246	

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. I. 6, 10, 12, 22, 738, 898.

Ser. II	Ser. III.					Ser. IV.		Ser. V.		
10	22	260	644	8835	14047	2	3536	37	3731	11426
20	40	276	658	8858	14562	18	3581	78	4321	11440
26	42	289	997	9348	14616	21	3656	90	5163	11489
27	54	356	1032	9638	15688	23	3775	107	5507	11527
28	64	358	1334	10030	15759	39	3923	118	5704	11659
61	71	382	2159	10312	16400	54	4160	129	6528	12870
63	74	384	3630	10340	16694	61	4376	131	7081	13351
69	81	394	4071	10906	16712	63	4507	139	7208	13494
70	92	398	4177	10990	17270	65	4518	143	7767	13523
72	94	412	4502	11168	18290	73	4647	163	8800	13567
357	95	413	4605	.1474	19071	80	4698	185	9180	13587
882	97	426	4693	11729	19148	84	5271	193	9320	13702
1208	131	450	4812	11734	19386	85		203	9357	13806
1749	132	473	[illegible]	12346	19542	88		665	9883	14934
2643	140	497	5453	12368	19640	90		706	10722	14072
2682	151	510	5599	12710	19883	96		1004	10846	14394
2906	175	511	6191	12720	20443	1326		1333	11060	14693
3036	182	524	6519	12874	20704	1436		1953	11207	15569
3081	187	527	7307	12891	21269	1789		2157	11216	
3173	213	546	7617	12904	[illegible]	1984		2360	11265	
3343	220	590	8139	12906	22013	2008		2700	11272	
3555	222	611	8232	12909		2411		2856	11341	
	225	619	8394	13731		2802		3450	11398	
	239	627	8490	[illegible]		3283		3456	11415	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 Grudnia 1885 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać będzie powyższe listy zastawne **Dem bankowy**

Blau i Epstein w Krakowie.

We Lwowie 13 Czerwca 1885. 832 2 2

Przedruk nie będzie płacony.

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe raptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 8. 129 14 16



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim,** tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Dietla l. 17.

Codzień **świeże masło** ze słodkiej śmietany oraz i kuchenne z **Dąbrowicy** otrzymuje Handel **A. Mecnarowskiego w Krakowie.** 841 2 4

Student medycyny 4go roku poszukuje jakiegoś zajęcia stałego; może przyjąć korepetycye i pisaniny, lub też wyjechać z chorym za granicę. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 838 3 6

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23, poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem

597 21 25 *Dawid Buchner.*

Będę w Krakowie około 10 lipca. Nabywam **pamiątki szwedzkie,** jako to: medale, monety, autografy, sztychy, obrazy i przedmioty sztuki. Ceny płacę wysokie.

H. Bukowski,

844 2 5 Hotel Drezdeński w Krakowie.

Mich. Stanisław Bury w Altonie

dawniej 832 2 ?

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

wysyła **kawę** fr. w paczkach po 5 kilo brutto

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2.40, 2.60, 3.00, 3.80, 5.00, 5.50, 6.40 i wyżej. **Ryż** gruboziarnisty 5 kilo po złr. 2.75 i 4.20. **Wanilię** 10 laseczek za złr. 1.30. Próbki wysyłam franco.

Adres: *M. S. Bury, Altona.*

Woda mineralna

CZIGELKA

z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień dwa razy do głównego składu rozsyłkowego

Alojzego Muszyńskiego

w Grybowie.

Opis i wskazania bezpłatnie.

595 16 24

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie

417 18 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Dobra Latoszyn

3 kl. od stacyi kolei Dębica odległe, obejmujące 400 m. ornego pola najlepszej kategoryi, 20 m. łąk, 5 m. ogrodów, z propinacyą, gorzelnią, cegielnią i młynem, są od 1 czerwca 1886 do **wydzierżawienia.** Nadsiewy ozime potrzebne. Szczegóły w Łazanach p. Wieliczka. 762 3 3

Dr. Samuel Unger

były adwokat w Wiedniu, otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie, **Plac Maryacki** Nr. 9, Isze piętro (dom W. Czyniela). 845 2 3

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 13 32

Hübner i Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

---

112 43 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Anna Sworzeniowska

akuszerka

mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjews i.